

ZOFIA OŻÓG-WINIARSKA, JERZY WINIARSKI

## Literacka emancypacja romantycznych grup poetyckich w periodykach warszawskich lat 1829–1830. W kręgu „Melitele”

Wśród nowo podejmowanych problemów około tzw. romantyzmu przedli-stopadowego, niezamkniętych jeszcze i nie do końca rozpoznanych, znalazła się kwestia rozwoju regionalnych grup i stylów romantycznych w Warszawie i Wilnie. Przyjmujemy współczesny pogląd o formacji kulturowej, który uwrażliwia badania literatury na jej podmiotowe uwarunkowania i który systemowo oraz procesualnie pozwala postrzegać romantyczny prąd literacki. Stanisław Makowski pisał, że formacja ta „objęła wszystkie sfery życia społecznego – od polityki poprzez ideologię, literaturę, inne sztuki aż po sposób ubierania się”<sup>1</sup>. Interesuje nas w związku z tym nie tyle „data startowa” polskiego romantyzmu, można przypomnieć, że w ujęciu tego uczonego był nią rok 1818, ale okres dominacji romantyzmu w Warszawie, który trwał krótko, ale pojawił się w kluczowym momencie narastania atmosfery insurekcyjnej przed listopadem. Początek tego okresu przypadł na czas po dwumiesięcznych wydarzeniach, jakie następowały od 10 kwietnia 1828 r., tj. od tzw. Sądu Sejmowego nad członkami Towarzystwa Patriotycznego, i po manifestacyjnym pogrzebie patriotycznego senatora oraz prezesa tego sądu – Piotra Bielińskiego – a więc w okresie radykalizacji postaw młodzieży akademickiej i młodoliterackiej. Z tą cezurą polityczną splata się i literacka, jaką była niewątpliwie rozprawa krytycznoliteracka Adama Mickiewicza adresowana do oponentów jego twórczości w Warszawie, pt. *O krytykach i recenzentach warszawskich*, ogłoszona w Petersburgu w roku 1829 jako przedmowa tomu *Poezyj*. Ona to złamała klasycystyczny ostracyzm Franciszka Salezego Dmochowskiego, który dał się poznać jako bezduszny krytyk *Sonetów krymskich* i jeden ze znaczniejszych przeciwników romantyzmu w Warszawie. Czas tego literackiego i politycznego przesilenia można zamknąć datami 1829–1830, może nawet nie tyle z powodu młodzieńczych debiutów drukarskich Zygmunta Krasińskiego czy Juliusza Sło-

<sup>1</sup> Zob. S. Makowski, *Narodziny romantyzmu w Warszawie [w:] Między Oświeceniem a romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J.Z. Lichański, przy współudziale B. Schultze i H. Rothe, Warszawa 1997, s. 179.

wackiego, ile z uwagi na formalnie ukształtowaną w Warszawie formację pisarską około dwóch wydawnictw periodycznych, mianowicie noworocznika z 1829 i 1830 roku pt. „Melitele” oraz „Pamiętnika dla Płci Pięknej”. „Melitele” redagował przybysz z Wilna i bliski przyjaciel Adama Mickiewicza, Antoni Edward Odyniec, a w czasie jego nieobecności z powodu wyjazdu do Rosji ów noworocznik był redagowany przez Stefana Witwickiego, w tym okresie już bardziej fortunnego, niż w latach 1824–1825, naśladowcy Mickiewicza, a już nieco później (w czasie emigracji polistopadowej) jednego spośród jego najbliższych przyjaciół. „Pamiętnik dla Płci Pięknej”, dwutygodnik, był wydawany od 1 stycznia do 30 listopada 1830 r. przez Konstantego Gaszyńskiego i Leona Zienkowicza. Ostatnie zaś jego tomy miesięczne, 3 i 4, po ingerencji cenzury redagował sam Zienkowicz przy współpracy Konstantego Danielewicza oraz Dominika Magnuszewskiego.

W tym świetle widać zasadniczą zmianę w życiu literackim Warszawy i nową jakościowo rolę czasopiśmiennictwa w rozpowszechnianiu prądu romantycznego, wybitnie poezji, oraz w konsolidowaniu środowiska poetów, w przeważającej mierze środowiska młodoliterackiego, około ideałów narodowych i patriotycznych. Czasopisma te umacniały autorytet Mickiewicza wraz z legendą filomatów oraz Litwy, a także kresowy mit Ukrainy (Wołynia i Podola) poprzez aktywne promowanie poetów: Józefa Bohdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego i innych. Zjawisko powstania w latach 1829–1830 wymienionych periodyków inicjujących formowanie nowych, romantycznych grup poetyckich i ich programowe działania nie jest dostatecznie wyjaśnione, a tym bardziej docenione, we współczesnych opisach poświęconych romantycznej Warszawie, chociaż zjawisko to zostało zauważone:

Lata 1829–1830 były okresem ogromnej radykalizacji ich [tj. literatów, publicystów, warszawskich działaczy] poczynań [„patriotycznej działalności”] i pragnienia zaznaczenia tej radykalizacji także w druku. Ze względów cenzuralnych nie mogli pisać o tym wprost; formą dla dania wyrazu nastrojom buntowniczym stał się atak na wszystko, co dawne, utrwalone, już istniejące – w imię nowego. [...] Ożył gwałtownie, inspirowany tym razem przez młodych literatów, ów spór „o romantyczność i klasycyzm”, który w normalnej sytuacji powinien już zostać złożony do lamusa<sup>2</sup>.

Ten sam casus można także spotkać w niezwykle skrupulatnej i bogatej materiałowo monografii autorstwa Janiny Kamionkowej *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w.* Czasopismo „Pamiętnik dla Płci Pięknej” przepadło

<sup>2</sup> A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 96 i n. Nie należy jednak zgodzić się z wyrażonym tutaj zdaniem, zupełnie nonszalanckim (s. 97), o „nieangażującym się nigdzie Odyńcu”, bo to on właśnie podjął nowatorską inicjatywę zbiorowej prezentacji poetów litewskich w Warszawie i rozwijał legendę kulturową regionu, Mickiewicza i filomatów, w połączeniu z awangardowym przewodnictwem tej grupy we współczesnym życiu literackim, pełniącej także rolę pomostu z tradycją rodzimą i powszechną. Stanisław Tarnowski, jakkolwiek nieciekawej prasy warszawskiej tego okresu, napisał rzeczowo i akuratnie: „Młodszy, mniej głośni, ruszają się żwawo i próbują dorabiać się sławy. Odyniec ujmuje się odważnie w Warszawie za Mickiewiczem, a zajmuje się bardzo gorliwie wydawaniem noworocznika, nazwanego «Melitele»” – tenże, *Historia literatury polskiej wieku XIX*, t. 1, wyd. 2 przejrzane i dopełnione przez autora, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906, s. 458, egz. digitaliz. BN w Warszawie, dostęp: Polona.

w niej z kretesem, a „Melitele”, poza dwoma lakonicznymi wzmiankami, zyskała kilka zdań informujących o swej genezie. Nie trzeba dowodzić, że to stanowczo za mało i wbrew roli, jaką pismo to odegrało w okresie przedlistopadowym w Warszawie i poza nią, sięgając swymi treściami oraz adresem czytelniczym nawet do elit zesłańczych, emigracji polskiej w Rosji (Mickiewicz!)<sup>3</sup>. Przeoczenia, czy raczej owe niedowartościowania dziwią tym bardziej, że już sześć lat przed publikacją *Warszawy romantycznej* ukazał się artykuł Janiny Rosnowskiej „Pamiętnik dla płci pięknej” jako trybuna aluzji politycznych, z bardzo precyzyjną, miejscami może zbyt brawurową i kontrowersyjną, lecz ze wszystkim odkrywczą, analizą treści kryptopoetyckich<sup>4</sup>. Węzeł problemowy zatem został zawiązany i... jakby pozostawiony na marginesie opisów naukowych. Autorka *Życia literackiego w Polsce w pierwszej połowie XIX w.* pozostała, jeśli można tak powiedzieć, konsekwentna w zakresie nadmienianych tutaj luk także w swej następnej obszernej i ważnej monografii, dotyczącej literatury i obyczajowości romantycznej w Polsce<sup>5</sup>. Konsekwentne jakby niedopatrzienia, o których wspominamy, podzielił także tom studiów *Romantycy i Warszawa*, gdzie skromnie napisane rozdziałki o Odyńcu, Witwickim i Zaleskim ledwie zdają się wzmiankować o „Melitele”, a już w ogóle nie dopuszczają ani wzmianki o „Pamiętniku dla Płci Pięknej”. Więcej szczęścia miał natomiast ów periodyk „dla płci pięknej” w ciekawym i twórczym rozdziale Janiny Rosnowskiej o Dominiku Magnuszewskim<sup>6</sup>. Tym bardziej dzięki wielkie należą się Zbigniewowi Sudolskiemu, który w rozdziale o Konstantym Gaszyńskim słusznie nazwał fakt drukowania „Pamiętnika dla Płci Pięknej” „cenną inicjatywą wydawniczą”<sup>7</sup>.

Tytuły, o które się upominamy, kształtowały środowiska literackie (grupy poetyckie) w Warszawie, w przełomowym okresie dla przygotowań insurekcyjnych, tworzyły czynny program literatury narodowej, patriotycznej, i nadały mu aktywny, inicjacyjny charakter w społecznym odbiorze. Kształtowały one wartości i oblicze ideologiczne nowo powstałego romantycznego środowiska inteligentnego w kręgach młodzieży uniwersyteckiej i młodoliterackiej, także w kręgach odbiorców ze sfer urzędniczych, wydawniczych oraz księgarskich, również wojskowych. Tworzyły te czasopisma niewątpliwie społeczny kanał komunikacyjny dla początków kultury młodzieżowej, cenny dla pisarzy młodoliterackich, co więcej, nadawały nowej jakości tradycji literackiej i wiązały ją na nowych, nieretorycznych zasadach z juveniliami literackimi oraz najnowszą literaturą Zachodu.

<sup>3</sup> J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w.*, *Studia*, Warszawa 1970, „Historia i Teoria Literatury, *Studia*” 27.

<sup>4</sup> J. Rosnowska, „Pamiętnik dla płci pięknej” jako trybuna aluzji politycznych, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 20/1, s. 41–65, egz. digitaliz., dostępny w kolekcji cyfrowej: bazhum.muzhp.pl

<sup>5</sup> Zob. J. Kamionka-Straszakowa, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa 1974.

<sup>6</sup> Zob. *Romantycy i Warszawa*, red. S. Makowski, Warszawa 1996.

<sup>7</sup> Tamże, s. 93.

Niewątpliwie także integrowały młodych patriotów około działalności politycznej, spiskowej, wolnościowej oraz demokratycznej. „Melitele” i „Pamiętnik dla Płci Piękną” nadały, w co wątpić nie należy, nowy sens i kierunek rozwojowy kategoriom młodości i dzieciństwa, nieznaną kulturze tradycyjnej. Przede wszystkim uczyniły z poezji współczesnej, rodzimej oraz powszechnej medium kulturowe kształtowania postaw ideowych, rozpowszechniania nowych wartości i wzorów uczuciowych wśród wstępującego pokolenia akademików, także uczniów, urzędników, pisarzy, dziennikarzy, nauczycieli i uczonych oraz wojskowych, szczególnie zaś wśród kręgów opiniotwórczych, jak krytycy i artyści oraz ludzie teatru. Tytuły periodyków – jak „Melitele” oraz „Pamiętnik dla Płci Piękną” – integrowały wymienione środowiska i w ogóle społeczeństwo stolicy, nadawały czynny i twórczy charakter młodej generacji, uczyły wyrażania uczuć, sądów i wartościowania moralnego we współczesnym świecie oraz w odniesieniu do bytu narodowego. Periodyki te wyposażyły młode pokolenie w zasób wiedzy i wartości oraz wzory postępowania, które pozwoliły w niedalekiej przyszłości przetrwać samotność, wydziedziczenie i wykluczenie w czasach popowstaniowych, dezintegrujących społeczeństwo. Kształtowały one indywidualną i zbiorową podmiotowość. Przede wszystkim tworzyły młodą elitę, patriotycznie zorientowaną, wszczynającą ruch młodoliteracki, poetycki, otwarty na romantyzm i rewolucyjne prądy ideowe.

Głosem historycznym, poświadczającym sukces „Pamiętnika dla Płci Piękną” i „Melitele” oraz ich wpływ na życie literackie w stolicy była relacja, po 44 latach od opisywanych wydarzeń, Kazimierza Władysława Wójcickiego, zasłużonego badacza i pisarza doby przedlistopadowej, ogłoszona pod znakomitym dla publicystyki tytułem *Kawa literacka w Warszawie (1829–1830)* w „Bibliotece Warszawskiej”<sup>8</sup>. Dość wspomnieć, że było naówczas w Warszawie około stu kawiarni, które jakby przyjęły rolę dotąd elitarnych salonów literackich, co było już znaczącym wyrazem demokratyzacji życia literackiego oraz oznaką kształtowania się preliminarów kultury masowej. Służyło temu naówczas w Warszawie dwadzieścia drukarni. Tutaj też – w czasopiśmiennictwie – zaznaczył się rosnący wpływ Mickiewicza i wzorów jego poezjowania na gruncie krajowym, szczególnie zaś w miejscu newralgicznym dotąd dla romantyzmu, na gruncie warszawskim. I właśnie pod tym znakiem powstały i rozwijały się w latach 1829–1830 nowe periodyki – noworocznik „Melitele” oraz „Pamiętnik dla Płci Piękną”. Po upływie dziesiątków lat od tamtych zjawisk Wójcicki pisał już o tym z humorem i nutą ironii, ale wówczas, tuż przed listopadem, w dobie zbiorowej radykalizacji środowisk patriotycznych, zwłaszcza młodzieży, sonetomania naśladowców Mickiewicza była rodzajem znaku przynależności i akcesem do romantyzmu oraz politycznej opozycji wobec władzy wielkiego księcia Konstantego i jego reżimu, co więcej, utwory te rozwijały nową normę intymności, bardziej upodmiotowioną, uwolnioną

<sup>8</sup> K.W. Wójcicki, *Kawa literacka w Warszawie (1829–1830)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1873, egz. Czytelni Ludowej w Cieszynie zdigitaliz. i dostępny w Internecie, w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, zob. Federacja Bibliotek Cyfrowych.

od szablonów retoryki. Umożliwiało to młodoliterackim autorom i odbiorcom romantyczną autoprezentację i twórczą autokreację, i rozpowszechnianie nowej wizji świata, łamiącej stary ład moralny, obyczajowy i kulturowy. Sonetomania wywołana przez Mickiewicza spełniła rolę kanału komunikacji społecznej, była swego rodzaju medium integrującym „młodych gniewnych”. Miał się temu oprzeć tylko uniwersytecki opiekun młodzieży, jeden z najczynniejszych twórców krytyki i poezji narodowej, prof. Kazimierz Brodziński, opędzający się od sonetowych admiratorów Mickiewicza przysłowiem: „Co wolno orłowi, to zasię wróblowi”.

W świetle dokumentarnym, które rzuca *Kawa literacka w Warszawie* K.W. Wójcickiego, świadka i uczestnika wydarzeń literackich w przedlistopadowej stolicy, widać, że zarówno „Melitele”, jak i „Pamiętnik dla Płci Pięknej” pełniły aktywną rolę w ówczesnym życiu literackim, promując romantyczne utwory i ich autorów, nawet zesłańców politycznych, filomatów z Mickiewiczem, a chodziło przecież o ideały wolnościowe, narodowe i patriotyczne. Nie były te periodyki ani marginalne pod względem społecznym czy treściowym, ani bierne czy zachowawcze, przeciwnie, były adresowane do środowisk młodoliterackich, które niejako formowały się w konwencji romantyczno-regionalnej: litewskiej oraz ukraińskiej.

Ruch romantyczny rozszerzył się już wówczas w Warszawie niczym płomień w periodykach i po gazetach, w czym walna zasługa poruszonych właśnie tytułów: „Melitele” i „Pamiętnika dla Płci Pięknej”, którym szły w sukurs inne, choćby „Motyl”, drukujący emigracyjne poezje Aleksandra Chodźki, Juliana Korsaka, Adama Mickiewicza, czy stałego autora „Pamiętnika dla Płci Pięknej”, Leonarda Rettla<sup>9</sup>. W nowo powstałym zaś w 1830 r. „Dekameronie”, wychodzącym trzy razy w miesiącu, odnotowano wzrost nakładów czasopism warszawskich w roku 1829, co oznaczało ich rosnącą popularność. Hanna Tadeusiewicz tak o tym pisała w ujęciu monograficznym:

Owemu „rozszerzeniu się” czytelnictwa prasy służyły w Warszawie m.in. [poza prenumeratą] kawiarnie, zyskujące zwłaszcza wśród młodszego pokolenia coraz większą popularność. Na prowincji zaś próbowano tworzyć rodzaj towarzystw czytelniczych<sup>10</sup>.

Na tle tych zjawisk kulturalnych w przestrzeni miasta stołecznego Warszawy, rzecz można, języczkiem u wagi stała się jakby cykliczna i nasilająca się promocja Mickiewicza oraz wzorów jego poezji wraz z romantycznymi poetami młodoliterackimi w czasopismach, w „Melitele” i w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”, którym szła w sukurs warszawska ulica z dziesiątkami kawiarni i księgarń<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Warto pamiętać, że tuż po wybuchu powstania przedrukowano w „Motylu” z „Melitele” orientalny poemat Mickiewicza *Almotenaby* (z arabskiego, według tłumaczenia J.B.A. Grangereta de Lagrange’a) – ze szczególnym objaśnieniem: „Ułamek ten Mickiewicza jest z krótszych poezji w *Noworoczniku* Odyńca najbardziej uderzającym wyjątkiem jakimś czytelnikom naszym dać od dawna mieli w zamiarze” – „Motyl” 1830, R. 3, nr 47, 10 grudnia piątek, s. 377.

<sup>10</sup> Zob. H. Tadeusiewicz, *Uwagi o „Dekameronie Polskim” J.K. Ordyńca*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, 8/1, s. 15, egz. na stronie internetowej: bazhum.muhp.pl

<sup>11</sup> Ciekawe, że autorzy współczesnych prac naukowych, pisząc o kulturze Warszawy tego okresu, pomijają, lub ledwie zdawkowo kwitują, wskazywane przez nas fakty i zjawiska, zob. np.:

Pisma te promieniowały swym zasięgiem także daleko poza granice stołecznego miasta, docierając do środowisk inteligentkich w regionach Litwy, Wołyń, Podola i Ukrainy, oraz poza granice rozbiorowe, niewątpliwie do Petersburga i Moskwy, gdzie przebywali Mickiewicz, Korsak i Chodźko, oraz do Galicji. Tutaj właśnie, we Lwowie, przedrukowano, za pierwodrukiem w „Melitele”, wspomnianego już w *Kawie literackiej* Wójcickiego – *Farysa* A. Mickiewicza, który właśnie wtedy zapoczątkował swoją długą romantyczną legendę w literaturze polskiej.

Forma piśmiennicza „Melitele”, sto lat później zupełnie zapomniana, miała szczególny charakter, wskazała go już *Kawa literacka* Wójcickiego. W ujęciu historycznoliterackim pisał o niej dwukrotnie jeden z najzdolniejszych krytyków Młodej Polski – Antoni Potocki. Zauważył on, że są takie ułamki dziejów, czyli materialne detale kultury, które oświetlają „całość”, otwierają pełny widok epoki. „Formą tą – pisał Potocki – jest noworocznik literacki, czy jak na początku stulecia [XIX] mówiono – almanach”<sup>12</sup>. Almanachy takie, aż po rok 1863 u nas, w postaci zbiorów różnych „Rusałek”, „Niezapominajek”, „Zniczów”, „Niezbudek”, „Gwiazd” stanowiły źródła i ogniwa kultury masowej, notowały i rozpowszechniały obiegową erudycję kulturalną, na której wychowywały się pokolenia ziemiańskie, czy mówiąc szerzej, inteligencji polskiej wieku XIX<sup>13</sup>. Najważniejszą cechą noworoczników, czyli almanachów, A. Potocki słusznie upatrywał w ich grupowej reprezentatywności, którą śmiało nazwał „sejmikiem na bibule”, a ich wydawcę-literata swego rodzaju marszałkiem tegoż forum<sup>14</sup>. Nieco później podał on metodę denotacji wynikających stąd treści i idei:

Trzeba się uważnie rozejrzeć w treści stanowiącej zbiorową całość, w ułożeniu tej całości, w sposobie jej podania czytelnikom i w charakterze współpracownictwa – a duch grupy danej wypowie się przed nami tak jasno, jak z analizy utworu duch twórcy. [...] W almanachu po raz pierwszy znalazła wyraz ta potrzeba połączenia rzeczy bieżących w życiu z przebiegiem prądów i smaków w sztuce i w literaturze, która potem opanowała prasę, a przynajmniej część prasy<sup>15</sup>.

Ten nowatorski charakter najwięcej objawił się w postaci grupy młodych romantyków. Przywołany krytyk tak o tym pisał: „Otóż po raz pierwszy wyrazem takiego «przyjacielskiego koła» stał się noworocznik Odyńca – słynna «Melitele»”<sup>16</sup>. Sam redaktor i przyjaciel A. Mickiewicza A.E. Odyniec wyjaśniał na wstę-

A. Lupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012, gdzie ani się wspomina o kawiarniach i ruchu wydawniczym.

<sup>12</sup> A. Potocki, *O noworocznikach. Zamiast wstępu* [w:] „Melitele” *Noworocznik Literacki*, Na pamiątkę Jubileuszu Henryka Sienkiewicza zebrał Antoni Potocki, wydał Michał hr. Tyszkiewicz, czcionkami Drukarni W.Z. Anczyca i Ski, w Krakowie 1902, s. 10, egz. digitaliz. Biblioteki IBL PAN w Warszawie, dostęp internetowy: <http://rcin.org.pl> [Repozytorium Czytelników Instytutów Naukowych]. Opracowanie to autor datował: Paryż 1900.

<sup>13</sup> Tamże, s. 12.

<sup>14</sup> Tamże, s. 14.

<sup>15</sup> A. Potocki, *Sejmiki literackie w dobie romantyzmu (o noworocznikach i almanachach literackich w pierwszej połowie XIX w.)*, „Pamiętnik Literacki” 1902, R. 1, nr 1–4, s. 385, egz. dostępny na stronie internetowej: [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl)

<sup>16</sup> A. Potocki, *O noworocznikach...*, s. 18.

pie, że kierował się literacką wartością i pragnął ukazać główne nurty twórczości starszych i młodszych autorów. Stworzył w istocie grupę literacką o profilu litewsko-regionalnym i zarazem narodowo-patriotycznym w romantycznym sensie. Almanachy – wtrąćmy tu jeszcze uwagę – zwane też najczęściej noworocznikami, albumami czy pismami zbiorowymi, pełniły funkcję czasopism, na które trzeba było mieć specjalne zezwolenie władz zaborczych<sup>17</sup>.

Właśnie grupa literacka, tworząca ów swojski i regionalny klimat ożywiający poezję i krytykę doby przedlistopadowej jest najbardziej dojrzałą formą tego, co w 1836 roku Heinrich Heine określił w Niemczech mianem „romantische Schule” – „szkoły romantycznej”. Zdaje się, że tak właśnie, poprzez Heinego i *Dziady* Mickiewicza czytał te noworoczniki A. Potocki, szczególnie zaś „Melitele” A.E. Odyńca, i zauważył w jej obrazie poetyckim „integralność naszej literatury i niepodzielność życia”, tj. żywioł ciągłości i „prometejskiej woli życia”<sup>18</sup>; dzisiaj powiedzielibyśmy pewnie, za Fernandem Braudelem, o procesie „długiego trwania”<sup>19</sup>. Za Aleksandrem Tyszyńskim grupę tę określimy najtrafniej jako „szkołę litewską” w poezji polskiej i dopowiedzmy, że była ona największym fenomenem w dobie przedlistopadowej, gdyż w ciągu paru lat, dzięki twórczości A. Mickiewicza, stała się „w poezji polskiej naczelną”, a nie poprzedziły jej, tym bardziej nie zapowiadały, żadne osiągnięcia poetyckie regionu<sup>20</sup>. „Szkołę litewską” charakteryzował – według Tyszyńskiego – romantyzm, wrażliwość na naturę, idealizm i „uniesienie miłości platońskiej”, uczucie przyjaźni bratniej, widzenie poetyczne każdego powszedniego obrazu, każdego powszedniego uczucia”, i, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, analityczne postrzeganie przedmiotów obserwacji i refleksji, tj. intelektualizm. W przeciwieństwie do „szkoły ukraińskiej” nie celowała ona w zmysłowości. Tyszyński w osobie swego narratora porte-parole objaśniał w powieści:

Miłość *poetów litewskich* nie jest radosna, wesoła, jak w śpiewach „szkoły krakowskiej” – wesele i radość jest ich poezji obce, nie jest ona cielesna, rozwiązała lub dzika jak miłość *ukraińskich poetów*; ani też zalotna, światowa, jak miłość *poetów puławskich*<sup>21</sup>.

Lista uczestników „szkoły litewskiej” nie jest długa, ale są to już w tym czasie poeci powszechnie znani i okryci nimbem romantycznej legendy, co odnosi się w pierwszej kolejności do twórcy całego nurtu – autora inicjacyjnego tomu *Ballad*

<sup>17</sup> Zob. R. Jaskuła, *Od „Pamiętnika Narodowego” po „Album Lwowskie”*. *Almanachy w repertuarze wydawniczym Lwowa w XIX wieku* [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, t. 5, Kraków 2001, s. 457 i n., dostęp internetowy: Repozytorium Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

<sup>18</sup> Tamże, s. 37 i n.

<sup>19</sup> Zob. S. Wysłouch, *Dwie propozycje kulturowej historii literatury – „braudelowska” i „jausowska”* [w:] *Kulturowa historia literatury*, red. A. Łebkowska, W. Bolecki, Warszawa 2015, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 94.

<sup>20</sup> A. Tyszyński, *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. 2, w Drukarni Karola Kraya, St. Petersburg 1837, s. 25 i n.: *List XXII, Karista do męża*, egz. digitaliz. Biblioteki Narodowej w Warszawie, dostęp: Polona.

<sup>21</sup> Tamże, s. 26.

*i romansów* – i grupy, którą skupił około siebie, tj. filomatów i filaretów z Tomaszem Zanem na czele. „Amerykanka w Polsce” tak ich wymienia: „Naczelní i znakomici poeci szkoły tej są: Adam Mickiewicz, Józef Korzeniowski, Antoni Edward Odyniec, Stefan Witwicki, Chodźko Aleksander i Julian Korsak”<sup>22</sup>. Już powierzchowne spojrzenie na wymienione osoby „szkoły litewskiej” w poezji polskiej pozwala zauważyć, po pierwsze, iż wszyscy ci twórcy wypełnili swymi utworami edycje noworocznika A.E. Odyńca – „Melitele”, po drugie zaś, iż o przynależności do tej „szkoły”, czyli grupy poetyckiej, nie decydowała prosta przynależność pisarza do regionu, lecz wspólnota wartości, ideałów i wzorów twórczych. Dlatego też ze wszech miar słusznie Stanisław Tarnowski rozpoczął opisanie romantycznych lat 1824–1830 w literaturze polskiej od punktu 1: „Pod wpływem Mickiewicza. Młodzi poeci. Ich wspólne cechy. Litwini. Ukraińcy. Malczewski. [...] Charakter polski. Charakter romantyczny”, i niezwykle trafnie użył, rozpoczynając naukową narrację, Mickiewiczowskiego cytatu o wschodzie słońca, by oddać impet, z jakim dwa pierwsze tomy litewskiego autora nadały bieg i kierunek poezji polskiej<sup>23</sup>. Wraz z tym impulsem i wzorem zaczęła się kształtować w środowisku uniwersyteckim grupa poetycka, którą można by nazwać „szkołą romantyczną” w poezji polskiej. Miała ona charakter rówieśniczy i młodoliteracki, skupiona była około ideałów wolności w sztuce i historii narodu, pasji życia i miłości do ojczystej ziemi i jej ludu. O początkach tego procesu, który kończy się w przedlistopadowej Warszawie około „Melitele”, redagowanego zrazu przez Odyńca, później zaś Witwiciego, i „Pamiętnika dla Płci Piękną” – Gaszyńskiego i Zienkowicza – czytamy:

Po roku więc 1822 nastąpiły dopiero na dobre te czasy powszechnego pisania między młodzieżą litewską. Wtedy obok Mickiewicza stanęła już naprawdę ta plejada Odyńców, Korsaków, Chodźków, do której należał i sam Tomasz Zan, i z większą niż przedtem otuchą pisała wiersze, które też od tej chwili stały się naśladowaniem Mickiewicza<sup>24</sup>.

W ostatnim dziesięcioleciu przedlistopadowym utworzyła się szczególna sytuacja w rozwoju poezji polskiej; warto pamiętać o wnioskach bibliograficznych K. Estreichera, który jako pierwszy – co podkreślił Tarnowski – stwierdził, że poezja romantyczna pomiędzy rokiem 1820 a [18]30 oprócz Mickiewicza i *Maryi* Malczewskiego nie wydała nic znakomitego, że z całej plejady młodych poetów, którzy próbowali wtedy swoich skrzydeł, wyszły tylko talenty drugiego i trzeciego rzędu<sup>25</sup>.

I to zjawisko tłumaczy się nową, mianowicie grupową, jakością estetyczną i tendencją twórczą młodoliterackiego procesu rozwojowego literatury polskiej. Aspekt młodzieżowy i młodoliteracki nowo powstałej poezji, tak doniosły w Warszawie w latach 1829–1830, dopiero od kilkudziesięciu lat cieszy się zaintereso-

<sup>22</sup> Tamże, s. 27.

<sup>23</sup> S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej wieku XIX-go*, wyd. 2 przejrzane i popr. przez autora, t. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906, s. 323, egz. digitaliz. Biblioteki Narodowej w Warszawie, dostęp internetowy: Polona.

<sup>24</sup> Tamże, s. 325.

<sup>25</sup> S. Tarnowski, dz. cyt., s. 362.



waniem badaczy<sup>26</sup>. Przynależność do grupy poetyckiej – litewskiej czy ukraińskiej – widoczna jest dopiero z pewnego dystansu czasowego i nie decydowała o tym, co już nadmieniono, prosta przynależność regionalna poetów, jak poświadcza choćby przypadek Józefa Korzeniowskiego – krzemieńczyka i Wołyniaka z wyboru, który ozdobił swymi poezjami już w 1829 roku pierwszy rocznik „Melitele”, pełniący rolę manifestacji literackiej „szkoły litewskiej” w Warszawie. Był to jego orientalny poemat *à la* Mickiewicz-Chodźko-Korsak, nazwany *dumą*, a także inny, również nazwany *dumą* z motywem emigracyjnej samotnej śmierci, nomen omen figury egzystencji Polaków po trzecim rozbiórce kraju<sup>27</sup>. Toż samo zjawisko dotyczy Podolanina Stefana Witwickiego – przyjaciela A.E. Odyńca i jego zastępcy w „Melitele”, także w późniejszym, emigracyjnym okresie przyjaciela A. Mickiewicza, aż do kryzysu około Towiańskiego. Wtedy, w dobie przedlistopadowej w Warszawie, Witwicki był bodaj najbardziej konsekwentnym naśladowcą tematów i poetyki autora wileńskich *Ballad i romansów*, początkowo aż do śmieszności, później zaś, w okresie „Melitele” – zwłaszcza dzięki warszawskim tomom poezji z 1830 r.: *Piosnki sielskie i Poezje biblijne* – cieszył się już szacunkiem i przyjaźnią całej stołecznej elity.

Jednak myślenie o grupach poetyckich w Warszawie w latach 1829–1830 w kategoriach „zwycięstwa” romantyków nad klasykami byłoby ahistoryczne, niezgodne z ich założeniami ideowymi oraz celami społecznego, patriotycznego działania, które zdecydowały o dominacji ruchu młodoliterackiego w tym miejscu i czasie. Widać to zwłaszcza z perspektywy źródłowej – regionalnej – owego napływu romantyzmu do Warszawy. Źródłem i wzorem była twórczość poetycka Mickiewicza zapoczątkowana dwoma tomami poezji w latach 1822–1823, spotęgowana w okresie rosyjskim, oraz młodzież uniwersytecka w Wilnie i jej związki organizacyjne. Od początku do końca tego ruchu – a filomatyzm, nadmienić trzeba, przekroczył granice między wiekiem XIX i XX – chodziło o Polskę, o całość historycznie pojętego państwa, a nie o partykularyzm regionalny czy pokoleniowy. Młodzi romantycy odnawiali tradycję literacką, nadawali jej nowy sens i kształt, ale jej nie niszczyli. Uznali jednak za wrogą tak poezji, jak i sprawie narodowej koterię uwikłaną w lojalizm wobec zaborców, która posługiwała się klasycyzmem dla zachowania swej uprzywilejowanej pozycji w umownym państwie porzbiórowym i dopuszczanej przez niego kulturze. Dlatego m.in. nie można przelknąć zdania Elżbiety Dąbrowicz o istocie różnic „romantyczności” wileńskiej i warszawskiej:

Nie jest zapewne dziełem przypadku, że wojownicza „romantyczność” warszawska rozwinęła się nazajutrz po tym, kiedy wileńska została unicestwiona, co przypieczętował wyrok w sprawie

<sup>26</sup> Janina Kamionka-Straszakowa pisała w recenzji książki *Romantycy i Warszawa*, pod red. S. Makowskiego (Warszawa 1996): „Wyróżniają się też studia Anieli Kowalskiej (o Lelewele i Mochnackim), która jako jedna z pierwszych wprowadziła do obiegu naukowego temat: życie literackie młodoromantycznej Warszawy” – „Przegląd Humanistyczny” 1998, R. 42, nr 2, s. 153.

<sup>27</sup> Zob. J. Korzeniowski, *Tren Ommii na dolinie Beder. Duma*, „Melitele” 1829, s. 45–49 i tegoż, *Ostatnia praca. Duma*, tamże, s. 53–56.

filomatów i filaretów z roku 1824. Ta druga, następcza, eksplodowała powstaniem, dlatego między innymi, że pierwsza uległa implozji<sup>28</sup>.

Stało się tak nie dzięki prawom *implozji* i *eksplozji*, lecz z powodu tożsamości idei, wartości i kierunku patriotycznego całego ruchu romantycznego, pomimo różnic regionalnych. Dlatego też romantyzm wileński nie został rozbity, przeciwnie, zyskał na sile oddziaływania i animował środowiska młodoliterackie stołecznej Warszawy (także Galicji), która go przyjęła i wpisała na swoje sztandary w latach 1829–1830.

Bardzo interesująco przedstawia się w „Melitele” skromny ilościowo<sup>29</sup>, ale godnie dobrany poczet starszych pisarzy – niekoniecznie „klasyków”. W edycji z 1929 roku, przygotowanej przez A.E. Odyńca, opublikowano utwory: Juliana U. Niemcewicza (1758–1841), Kazimierza Brodzińskiego (1791–1835), Józefa Dionizego Minasowicza (1792–1849), Franciszka Morawskiego (1783–1861) oraz drobny epigramat Józefa Lipińskiego (1764–1828), zmarłego przed paroma miesiącami, któremu w ogóle był dedykowany rocznik „Melitele” w 1829 r. W noworoczniku zaś z 1830 r., redagowanym przez S. Witwickiego, który ukazał się spóźniony z powodów cenzury, bo dotarł do czytelników warszawskich dopiero z końcem maja i początkiem czerwca, pojawiło się dwukrotnie nazwisko kultowego dla środowiska patriotycznego Puław kapłana-poety Jana Pawła Woronicza, zmarłego na początku grudnia 1829 roku, z bardzo istotnymi i raczej unikatowymi lirykami: *Ślubny przypominek* i *Do A.G.*<sup>30</sup>. Poza tym nie doszło w roku 1830 żadne nowe nazwisko starszego poety w „Melitele”, ale, rzecz można, starsi reprezentanci pokazali się w bardziej zradykalizowanym i poszerzonym formacie, o czym aż nadto świadczy, poza Woroniczem, wiersz J.U. Niemcewicza, *Przepowiedzenie o zburzeniu Tyru przez Izajasza proroka* oraz grupa ciekawych i raczej niedoczytanych do dzisiaj bajek Morawskiego<sup>31</sup>. W sumie, niewielkie to „ustępstwo” czy

<sup>28</sup> E. Dąbrowicz, *Romantyzm wileński, warszawski, miejski? Mapa i geneza* [w:] *Georomantyzm, literatura, miejsce, środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015, s. 519. Przy okazji, jeśli wolno, zgłaszamy votum separatum wobec pomysłu tzw. oświecenia aleksandryjskiego (s. 510). Periodyzacja kultury polskiej byłaby niewiarygodna, gdyby przyjęła imię cara jako patrona okresu swego trwania. Pogląd taki jest aż nadto widocznym historycznym błędem, zwłaszcza jako rzekomy równoważnik wobec oświecenia stanisławowskiego.

<sup>29</sup> W obu edycjach „Melitele”, tj. w latach 1829 i 1830, było ogółem 25 autorów imiennych i 10 utworów anonimowych, wśród których można zauważyć obecność przynajmniej trzech autorów.

<sup>30</sup> Zob. J.P. Woronicz, *Ślubny przypominek (dla Anieli z W.Z.D.)*, „Melitele” 1830, s. 169–172, egz. Harvard College Library, digitaliz. przez Google; tenże, *Do A.G.*, tamże, s. 212.

<sup>31</sup> Zob. J.U. Niemcewicz, *Przepowiedzenie o zburzeniu Tyru przez Izajasza proroka*, „Melitele”, tamże, s. 1 i n.; zob. np. F. Morawski, *Świątynia szczęścia* (s. 76–78), *Kura* (s. 79–82), *Słowik i królewicz* (s. 82 i n.), *Osiel, małpa i kret* (s. 82–85), *Dzieci* (s. 85), *Kot i Basia* (s. 85), *Król Scytów* (s. 120), czy rewelacyjny motyw znany dzisiaj z „wielkiego dzieła małego reżysera” – filmu Rolanda Joffé, *Vatel*, mianowicie *Śmierć Watela, naśladowanie z franc.* (s. 122–124). Morawski najprawdopodobniej wzorował się na utworze *La mort de Vatel* Josepha Berchoux, zob. trzeci tom, *Répertoire de la Littérature Ancienne et Moderne* (Paryż 1824), egz. z Taylor Institution of Oxford Library, digitaliz. przez Google, s. 331. Wiersz pochodził tutaj z poematu (uwaga!), *La Gastronomie* [1801],

kompromis na rzecz współcześnie żyjących autorytetów pisarskich poprzedzających młodoliterackie środowisko „Melitele” i „Pamiętnika dla Płci Pięknej”, który na nie już w ogóle się nie oglądał, z wyjątkiem Kazimierza Brodzińskiego, uniwersyteckiego patrona piszącej młodzieży, odpowiedzialnego za nie przed władzami. A propos, chyba taktyka polityczna redaktorów tych pism zdecydowała, że Brodziński pojawił się w „Melitele” tylko z dwoma utworami, i to tylko w roku 1929<sup>32</sup>, jeszcze nie tak wybuchowym jak ten następny.

Pośród wierszy młodoliterackich „Melitele” wyróżnia się cykl owych filomackich *vale*, a konstytuuje go *Ostatni toast* A.E. Odyńca. Tytuł utworu zapowiada konwencjonalny motyw wiersza biesiadnego (towarzyskiego), nie ma on jednak nic wspólnego ze zwyczajowymi obchodami w Wilnie owych majówek i przyjacielskich imienin w kręgu Mickiewicza. W istocie utwór Odyńca jest dramatyczną – do granic formalnych tego gatunku – elegią pożegnalną o randze dokumentu życia społecznego. Liryk ten o trójdzielnej kompozycji powinien napisać A. Mickiewicz, jednak pomimo że zapisał on podobne treści w różnych „imionnikach”, także i później w epickim obrazie *Drogi do Rosji*, takiego dokumentu wówczas nie pozostawił. A chodzi o moment pożegnania filomaty z przyjaciółmi przed jego przymusowym wyruszeniem kibitką na zesłanie w głąb Rosji, dlatego „dzwonek pocztowy” ponaglący wygnańca brzmi w jego uchu jak „strasliwe dźwięki”. Chyba paradoks sprawił, że ten wiersz utonął w wielu innych tego autora, i w ogóle pozostał nieznanym dla dziejów filomackiej martyrologii. Jego realizm, nadwraż-

---

kóre to słowo, znane dzisiaj na całym świecie w rozlicznych wariantach regionalnych, wymyślił właśnie pan Berchoux.

<sup>32</sup> Zob. K. Brodziński, *Laska proroka, legenda*, przekł. z Johanna Gottfrieda Herdera, „Melitele” 1829, dz. cyt., s. 37 i n. To pierwodruk wiersza o treści biblijnej, ale zawartość i funkcja tego komunikatu sprawia, że jest on metatekstem, dyskursywnym głosem w kwestii twórczego geniuszu, w tym także w przestrzeni kultury i w sztuce poetyckiej, a wszystko to w czasach ustępowania dominacji prądu klasycystycznego w literaturze na rzecz romantyzmu. W tym kontekście *Laska proroka* należy do krytyki literackiej. Zob. tenże, *Do obłoku w górach...*, s. 130 i n. Od tytułu po puentę wiersz potwierdza niezwykły talent poetycki i zmysł moralny autora, apostrofa ta ma wymiar wielkiego monologu godnego pieśni chóru w *Odprawie posłów greckich* J. Kochanowskiego, wiąże niebo i ziemię, od realiów przechodzi do uniwersaliów..., i tak wiedza o obiegu wody w przyrodzie, wiedza meteorologiczna, astronomiczna, także agrarna i obyczajowa nie wyczerpuje się na poziomie realistycznej obserwacji i materializmu, sięga po... „porządek fizyczno-moralny” – wyłożony przez Hugona Kołłątaja (1810) i społeczną, służącą celowi szczęścia powszechnego, teorię bytu. Można przyjąć, że wiersz jest poetycką nauką o władzy (politycznej) nad ludźmi i światem, osobliwie jest przestrogą kierowaną do tyranów i tworzonych przez nich imperiów, przedkładającą im przed oczy odniesienie do Słońca – w pełnym sensie klasycznej kultury – i aksjologiczny wymiar dziejów, według moralnej relacji „należytości” i „powinności”. Ciekawe, czy dyskurs Brodzińskiego z „obłokiem” był inspirowany wizualizacją heroiczno-moralną Mickiewicza w obrazie zmagania Farysa..., w każdym razie w przestrzeni symbolistycznej liryki w taki dyskurs z Mickiewiczem wchodzi. Właśnie w tym numerze „Melitele” ukazał się pierwodruk *Farysa*, a wiersz Brodzińskiego też był pierwodrukiem, chociaż ukazał się równocześnie w „Rozmaitościach Warszawskich”, powstał prawdopodobnie tuż przed omawianą publikacją; zob. K. Brodziński, *Poezje*, t. 1, oprac. i wstęp C. Zgorzelski, Wrocław 1959, s. 422 i 558.

liwość psychiczna bohatera i sensualizm mają wartość dokumentalną dla obrazu życia młodzieży doby przedlistopadowej w Królestwie Polskim w dramatycznych chwilach zgotowanych jej przez carski reżim. Odjeżdżający, w istocie wygnaniec, prosi przyjaciół w wierszu Odyńca o pamięć i pozostawianie dlań w przyszłości pustego miejsca przy stole, niewątpliwie po to, by choć jego duch miał pośród nich miejsce powrotu. Jego stan wewnętrzny w tym momencie, aż nadto wyrazisty, otwiera część trzecią wiersza:

Cóż to za hałas? – ha! dzwonek pocztowy.  
Przez litość bracia! Niech pucharów brzęki,  
Niech śmiech, niech pieśni, niech głośnie rozmowy,  
Słumią w mem uchu straszliwe dźwięki.

A w puencie, wyrażającej się paradoksem, w akcie swoistej desperacji wygnaniec potwierdza wartość dlań najwyższą – przyjaźni, sięgając dramatycznie po puchar zrozpaczonego druha:

Daj! ja wypiję – tyś skończyć nie w stanie,  
Łzy twe zatrąły ci nektar wesela.  
Mnie gdy co może osłodzić rozstanie,  
To łzy takiego, jak ty, przyjaciela<sup>33</sup>.

À propos, w kwestii „dzwonka pocztowego” dodać należy, że niekoniecznie miał on taki traumatyczny wydźwięk w „Melitele”, o czym świadczy błahostka Krystyna Lacha Szyrmy pt. *Postylion Wenda*, obrazek zakochanego pocztowca, który namiętnie sygnalizował dzwonkiem swój przyjazd<sup>34</sup>. Odyńec zamieścił anonimowo jeszcze dwa teksty z nowym, wygnańczym motywem poezji polskiej, oczywiście bardzo Mickiewiczowskie – zwłaszcza ten przypisany z czasem autorowi słynnych sonetów – ale to uchodziło wtedy raczej za zaletę i poświadczenie wiarygodności<sup>35</sup>.

Redaktor „Melitele” – A.E. Odyńec – miał w roku 1830 jeszcze jedną publikację z motywem wygnańczym, czy mówiąc bardziej eufemistycznie, emigracyjnym, kiedy noworocznik redagował już S. Witwicki. To unikatowy wiersz liryczno-opisowy z narratorką, *Dumanie dla Pani H. z B.J.*<sup>36</sup>. Wiersz bliski poezji filomackiej „ostatniej godziny”, tj. utworom pożegnalnym przed zesłaniem do Rosji. Splatają się w nim dwa motywy ziemi: stepu Besarabii, gdzie „skwarne powietrze i dzikie pustynie”, oraz kraju, który wyrывa z pamięci okrzyk serdeczny – „O! droga Litwo! kraju mój rodzinny” [...] gdzie piękna Wilija,/ Śród grodu Wilna

<sup>33</sup> A.E. Odyńec, *Ostatni toast*, „Melitele” 1829, s. 130.

<sup>34</sup> Zob. K.L. Szyrma, *Postylion Wenda*, „Melitele” 1830, s. 220 i n.

<sup>35</sup> Chodzi o *Pożegnanie. Sonet*, dat. 1826 r. 22 czerwca, wydrukowany bezimiennie w „Melitele” 1829, s. 139, problem autorstwa zgłoszony przez Jana Karłowicza w „Bibliotece Warsz.” (1873, t. 1, egz. Harvard College Library digitaliz. przez Google, s. 323–326) wyjaśnił sam Odyńec; drugi wiersz, to *Oddalony*, dz. cyt., s. 140, zapisany z własnym podpisem autora w albumie M. Szymanowskiej z datą: „1829 maja 15, w Petersburgu”. Przedrukowany następnie w wyd. zbior. *Poezji A.E. Odyńca* (Poznań 1832, zob. egz. British Museum digitaliz. przez Google).

<sup>36</sup> Zob. A.E. Odyńec, *Dumanie, dla Pani H. z B.J.*, „Melitele” 1830, s. 207–210.

swą wstęgę rozwija” i jeszcze „Dzika wspaniałość widoków Krzemieńca;/ Matka i orszak szczerých przyjacieli” – miejsca kresowego życia, porażone świadomością utraty, wygnania i samotności. Noworocznik Odyńca-Witwickiego dużą wagę przywiązywał do tych utworów, które rozpoczynały legendę zesłańcą litewskich filomatów, sięgał do jej źródła; i tak w pierwszej edycji „Melitele” ukazały się dwa wiersze, Bóg raczy wiedzieć dlaczego w takiej kolejności, mianowicie: Juliana Korsaka, *Do N... B...*, w którym nadmienia się o „błogosławionej lutni wajdeloty”, oraz A. Mickiewicza, *Do S.B., W imionniku*<sup>37</sup>, pierwodruk wiersza (!), obydwa dedykowane matce Juliusza Słowackiego – Salomei Bécu. Jakie to szczęście, że w zawierusze dziejów i losów ten prosty wierszyk Mickiewicza nie przepadł z kretesem ani pozostał nieznanym w jakimś pakiecie rękopisów. Świadczy on o kulturze obyczajowej środowiska wileńskich intelektualistów i pisarzy, o poczuciu więzi w czasach politycznego zniewolenia i w momencie największego nasilenia policyjno-sądowej przemocy nad filomacką młodzieżą. Świadczy o przyjaźni, możliwej i rzeczywistej, i... ostatecznie pozostaje dokumentem straconej szansy na zachowanie jedności w obliczu współczesnych i przyszłych pokoleń, którą przekreślił sam autor *Dziadów* cz. III, dyskredytując moralnie ojczyzna J. Słowackiego... W tymże samym numerze „Melitele” został wydrukowany wyjątkowy wiersz J. Korsaka z tego samego cyklu lirycznego nazwanego przez nas „poezją ostatniej godziny”: *Do Z.M., W imionniku*. Ten piękny liryk młodego autora, z motywem metapoetyckim, podkreślał niezwykły związek korespondencji sztuki poetyckiej z muzyką i śpiewem, jako nieodgadnionego głosu duszy zatopionej w nieskończoności. Symbolika żurawia dojmująco tę więź dookreślała, gdyż użyto jej w porównaniu homeryckim dla ukazania fenomenu pamięci głębokiej i dramatu śpiewaka oddalonego od swych stron, którego pieśń zaniknie:

I skona, jak ta nuta wędrownych żurawi,  
Gdy lecąc w cudze strony za przyjściem jesieni,  
Nuca, lecz głos ich w mglistej gubiąc się przestrzeni,  
Nigdzie echa nie wzbudzi, nigdzie nie zostawi<sup>38</sup>.

Ciekawe, czy J. Słowacki także tutaj – po *Boskiej komedii* Dantego i *Stepach akermanskich* – uwrażliwił się na romantyczne fatum, inicjacyjny klanger żurawi...

W drugiej edycji warszawskiej „Melitele” został wydrukowany anonimowo kolejny utwór z omawianego cyklu, pt. *Odjazd. Elegia*. Wyróżnia go łacińskie motto z *Elegii 3, Księgi I Pieśni* Albiusa Tibullusa (ok. 54 p.n.e. – ok. 19 n.e.). W przekładzie Aleksandry Arndt brzmi np.: „Popłyniesz sam, Messalo, przez Morze Egejskie”<sup>39</sup>. Bohater anonimowego utworu dojrzał

<sup>37</sup> Zob. J. Korsak, *Do N...B...*, „Melitele” 1829, s. 132 i A. Mickiewicz, *Do S.B., W imionniku*, tamże, s. 134.

<sup>38</sup> J. Korsak, *Do Z.M., W imionniku*, „Melitele” 1829, s. 134.

<sup>39</sup> Wiersz an., *Odjazd, Elegia*, „Melitele” 1830, s. 39–41. Motto wzięte z wersów 15–16 *Elegii 3, Księgi I Pieśni* Albiusa Tibullusa, przekł. z łac. Aleksandry Arndt, „Meander” 3–4/06, s. 213, dostęp

w owej fatalistycznej godzinie „odjazdu” swój schyłek życia i kres ludzkiej pamięci o sobie. W kontekst zniewolonej egzystencji i historii wplata się tutaj metatekstualny motyw, przeciwny horacjańskiej idei (*Exegi monumentum*), motyw nihilistyczny poetyckiej sławy. Wiersz bezimiennego jest dość niejednoznaczny, bo jego lokalizacja i data pełnią funkcję sygnałów aksjologicznych i łączą go z tekstem następnym, bliźniaczym w treści i idei. Obydwa te utwory tworzą dyptyczny cykl poetycki na kształt hołdu, wspomnienia i żalu po wygnaniu z ojczyzny Adama Mickiewicza. W tej formie – zwłaszcza *Odjazd* – wiersze owe są nie tyle „rzeczywiste”, niemal reportażowe, ile empatyczne, są rozmyślaniami i rozpamiętywaniem – niczym stacje męki Pańskiej – sytuacji wewnętrznej i społecznej, jaką otwarły ostatnie chwile wielkiego poety spędzone w domowych stronach. Kto go tak dojmująco wspomina? Można przypuszczać, że sam redaktor „Melitele” – Antoni Edward Odyniec... Rama sytuacyjna pożegnania, okalająca pierścieniowo monolog liryczny, aż nadto świadczy o grozie wydarzenia:

Bywaj mi zdrowa, kraino rodzinna!  
 Bywajcie zdrowi kochani ziomkowie!  
 Na te łzy wasze, których nic nie wstrzyma,  
 Któż wam odpowie suchemi oczyma,  
 Któż wam zinnymi ustami odpowie!  
 [...]  
 Lecz jęknął dzwonek, podwózka gotowa,  
 Żegnajcie drodzy! Bywaj zdrów! Bądź zdrowa.  
 Wilno r. 1825<sup>40</sup>

Następny utwór sąsiadujący z *Odjazdem* to *Przechadzka (Dumanie)*, także z Mickiewiczowskim tropem, pełni funkcję jakby pamiętnika intymnego, który stworzył ponad pół wieku wcześniej Jean Jacques Rousseau w swych *Wyznaniach* i *Przechadzkach samotnego wędrowca*. Wiersz z „Melitele” jest erudycyjny i poprzez wymiar filozoficznych rozmyślań nad geniuszem i śmiercią zbliża się do eseju i zaskakuje czytelnika krajowego, jak sam Mickiewicz krymskimi orientalizmami, wtrętem egzotycznym tejże natury – porównaniem homeryckim udręk duszy wieszca i głębi jego myśli: jak... „nurek Bahreju”. Wymowa też wydaje się egzotyczna, daleka od chrystianizmu, może o krok od... schopenhaueryzmu..., a już na pewno bardzo blisko *Dziadów* cz. III:

Łańcuchy gór sąsiednich, krzewy, kwietne smugi,  
 Zielenieją i kwitną i żyją raz drugi,  
 Świadki niegdyś cierpienia i pieśni Adama.  
 Niemnie! Domowa rzeko jego, jam po brzegu  
 Twym się błąkał [...]  
 Klnę i błogosławię

w Internecie. Wersy w tym przekładzie zawierają np. refleksję samego poety: „Ja sam, jej pocieszyciel, choć rzekłem już: – W drogę!/ Szukałem pełen łęku pretekstów do zwłoki”.

<sup>40</sup> *Odjazd*, tamże.

Złości ludzkiej co diabła oczyma urzekła  
 Serafską duszę wieszczą.  
 Bo dusza poetycka jest arfą Eola,  
 Milczą w niej oniemiałe i zgoda i tony,  
 Aż póki wiatr silniejszy uderzywszy w struny,  
 Rozleje harmoniją na lasy i pola.  
 [...]
   
 Błogo Grekom! [...]
   
 Widzą w machinie świata tajnych sprężyn mnóstwo,  
 Dla nich każdym ogniwem z utworów łańcucha,  
 I wstrząsa i kieruje opiekuńcze bóstwo,  
 Dla nich przyroda nie jest manekin bez ducha,  
 Śmierć ich nawet piękniejszą była nad śmierć naszą.  
 Nie przykrego widoku szkielet z kosą w rękę,  
 Lecz młodzieniec postaci kształtnej, bóstwa wdzięku, [...]
   
 Bez boleści, bez grozy, jak brat, jako sługa,  
 Pocałunkiem ostatnie z ust przyjmował tchnienie,  
 Rzekłbyś, że z ust kochanki ostatnia przysługa!

Kowno, lipiec r. 1825<sup>41</sup>

Nurt „późnej” poezji filomackiej (może trafniej byłoby nazwać ją jednak „poezją pofilomacką”?) kończy w „Melitele” wiersz anonimowy *Będę się modlić za ciebie*, piękny liryk osobisty z kontekstem biografii tułaczki, łączący się formą i treścią z nurtem poezji emigracyjnej. Może to być nawet wiersz A. Mickiewicza, z uwagi na łatwo rozpoznawalny motyw Maryli kryptonimowany przez redaktora pisma. Refrenowa fraza – „Będę się modlić za ciebie” – prosta i jakże konwencjonalna, brzmi jednak w tym kontekście przejmująco i dramatycznie. Monolog wiersza tworzy jakby drugie, nie retoryczne, lecz liryczne skrzydło Mickiewiczowskiej *ekskuzy* (‘usprawiedliwienia’). Intuicjonizm tego wiersza wydaje się głosem nadziei samej duszy, sięga poza grób:

Nim śmierci piętno tknie się mego czoła,  
 Wzniosę raz jeszcze me myśli ku tobie;  
 I bez wstrętu, i bez trwogi  
 Przestąpię grobowe progi;  
 Pamięć twa troski zagrzebie,  
 Słodko mój duchu! słodko z więzów łona,  
 W ojczystą wleciesz krainę: bo ona,  
 Ona się modli za ciebie!<sup>42</sup>

Trudno spotkać bardziej romantyczny wyraz miłości, która jest nadzieją wobec tragizmu egzystencji, bardziej romantyczny kult kobiety, jedynej ostoji wartości w człowieczym istnieniu. Co chwilę natrafiamy w „Melitele” na motyw miłości, tak żywiołowo związany z poezją młodoliteracką. Zwróćmy uwagę na ten jeden jeszcze, który zapowiada w dalekiej przyszłości, w czasach Orzeszkowej, konieczną zmianę obyczajową dotyczącą mezaliansu. Oto anonimowy wiersz

<sup>41</sup> Wiersz an., *Przechadzka (Dumanie)*, „Melitele” 1830, s. 42–45.

<sup>42</sup> Wiersz an., *Będę się modlić za ciebie*, „Melitele” 1830, s. 206.

*Elegija*<sup>43</sup>, piękny wiersz o miłości, o jej wartości i koniecznej determinacji zakonanych wobec wszelkich przeciwności, doznawanych zwłaszcza ze strony najbliższych. Wiersz jednak sentymentalny nie jest, przeciwnie, jest demaskatorski i krytyczny, przy tym także ironiczny i szydlerczy, a z uwagi na realia obyczajowo-klasowe również buntowniczy, znamieny dla romantycznej kultury młodych à la Byron. W tym stylu potrafili pisać u nas w tym czasie, zdaje się, tylko Morawski i Gorecki, no, można by dorzucić Aleksandra Fredrę, tym bardziej że wiersz przedrukowano wkrótce we Lwowie, w poczytnych „Rozmaitościach”<sup>44</sup>. Oto próbka jego stylu i kwestii:

O biedni kochankowie! nigdyż nie możecie  
Znaleźć jednego miejsca na tym wielkim świecie,  
Gdzie by was, jak wy wszystkich, zapomnieli drudzy,  
Gdzie by was nie dosięgła zły obmowy żmija,  
Lub gorszy od Argusa potwór *Familija!* [...] *[...]*  
Ci już nos przez dzień cały wiążąc w okularach,  
Po genealogicznych szczeblują konarach,  
Aby z ich rozłożystości i wyżyny doszli,  
Czy sok pieńka wart krążyć po ich latorośli. [...] *[...]*  
Ci na koniec z gorliwej nie gubiąc uwagi,  
Jak co rychłej sióstr zbywszy, zatrzymać posagi,  
Arytmetycznie pragną rozwiązać zadanie,  
Czy szwagier na miłości siostry poprzestanie;  
Lub czyli jeszcze za nią, dla kochanych braci,  
Protekcją, darami, godnie się wypłaci<sup>45</sup>.

Tuż po tym wierszu wydrukowano w „Melitele” także anonimowy liryk *Chodź do mnie*, co więcej, przedrukowano go we Lwowie, tak jak poprzedni, w tym samym numerze „Rozmaitości”. Ma on refrenową frazę i formę pieśni ludowej, jednak od niej jest bardziej złożony i zbliża się do ballady romantycznej. Metafora drzewa i powoju ma charakter znaku uniwersalnego i jest wizualizacją, przypowieścią o nierozzerwalności uczuciowych więzi między mężczyzną i kobietą pośród ogromu istnienia i przemijania. Pieśń zagłębia się nie tylko w groźne przestrzenie borów, także w otchłanie bytu, przez co nabiera odcieni metafizycznych właściwych dla „szkoły litewskiej”. Mogła być zaśpiewem ówczesnego młodego konspiratora w Warszawie, wieszczącego jak gdyby swój nieuchronny los partyzanta... Może to był tekst samego redaktora „Melitele” Stefana Witwickiego, chociaż jemu, co się wkrótce okaże, nie był pisany udział w powstańczych bojach, być może jednak w tym czasie będzie pełnił na rogatekach stolicy służbę szeregowca artylerii<sup>46</sup>.

O wysokim poziomie poetyckim drugiej edycji „Melitele” świadczy obecność – kontynuowana – Mickiewicza, który w ogóle nie tylko ukonstytuował już

<sup>43</sup> Zob. wiersz an., *Elegija*, „Melitele” 1830, s. 125 i n.

<sup>44</sup> Zob. „Rozmaitości” (dod. do „Gaz. Lw.”) 1831, nr 2, dn. 14 stycznia, s. 14 i n., egz. Österreichische Nationalbibliothek zdigitaliz. przez Google.

<sup>45</sup> *Elegija*, dz. cyt., s. 125.

<sup>46</sup> Zob. Wiersz an. *Chodź do mnie*, „Melitele” 1830, s. 127 i n.



uprzednio całą „szkołę litewską” w poezji polskiej, ale zdołał swym autorytetem i czynną współpracą utworzyć w latach 1829–1830 około periodyku *Odyńca* także kreatywną grupę poetycką warszawsko-litewską. O wysokim poziomie „Melitele” w roku 1830 i jej szerokich horyzontach literackich świadczy także stała obecność utworów Józefa Bohdana Zaleskiego<sup>47</sup>, rzec można, założyciela już z początkiem lat dwudziestych „szkoły ukraińskiej” poezji polskiej, a w roku zwieńczonym wybuchem powstania listopadowego także czołowego wzoru pisarza dla grupy warszawsko-ukraińskiej skupionej około „Pamiętnika dla Płci Pięknej”, Leona Zienkowicza i Konstantego Gaszyńskiego, z tym jednakowoż paradoksalnym casusem, zapewne z powodów konspiracyjnych, nieobecności na jego łamach. Oznaczało to, że w życiu literackim przedlistopadowej Warszawy – gdy umilkli krytycy tuż po polemikach Mickiewicza i F.S. Dmochowskiego około *Sonetów krymskich* – został przełamany środowiskowy partykularyzm i oportunizm wobec romantyzmu i nastąpiła konsolidacja młodych poetów około tego prądu literackiego, programowo rozwijanego według wzorów kulturowanych niemal od dziesięciolecia w „szkole litewskiej” i „szkole ukraińskiej” poezji polskiej.

## Bibliografia

- Dąbrowicz E., *Romantyzm wileński, warszawski, miejski? Mapa i geneza* [w:] *Georomantyzm, literatura, miejsce, środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015.
- Jaskuła R., *Od „Pamiętnika Narodowego” po „Album Lwowskie”, Almanachy w repertuarze wydawniczym Lwowa w XIX wieku* [w:] *Kraków – Lwów, Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, t. 5, Kraków 2001.
- Kamionkova J., *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w.*, *Studia*, Warszawa 1970, „Historia i Teoria Literatury. Studia” 27.
- Kamionka-Straszakowa J., *„Nasz naród jak lawa”*, *Studia z literatury i obyczajów doby romantyzmu*, Warszawa 1974.
- Kowalczykowska J., *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987.
- Makowski S., *Narodziny romantyzmu w Warszawie* [w:] *Między Oświeceniem a romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J.Z. Lichański, przy współud. B. Schultze i H. Rothe, Warszawa 1997.
- „Melitele”, Noworocznik, wyd. przez A.E. Odyńca [t. 1:] Warszawa 1829, [t. 2:] Warszawa 1830.
- Potocki A., *O noworocznikach, Zamiast wstępu* [w:] „Melitele”. *Noworocznik Literacki*, Na pamiątkę Jubileuszu Henryka Sienkiewicza zebrał A. Potocki, wyd. M. hr. Tyszkiewicz, Drukarnia W.Z. Anczyca i Ski., Kraków 1902.
- Potocki A., *Sejmiki literackie w dobie romantyzmu (o noworocznikach i almanachach w pierwszej połowie XIX w.)*, „Pamiętnik Literacki” 1902, R. 1, nr 1–4.

<sup>47</sup> Zob. J.B. Zaleski, *Rusalki. Fantazja* („Melitele” 1829, s. 193–216); w „Melitele” 1830 były jeszcze: *Co mi tam, czyli Poranek starego myśliwca* (s. 68–75); *Śpiewające jezioro* (s. 139–143); *Czajki, Śpiew Zaporozców w powrocie z wyprawy morskiej Konaszewicza* (s. 177–182); *Trzeci szturm do Stawiszcz, Śpiew historyczny* (s. 216–219).

*Romantycy i Warszawa*, red. S. Makowski, Warszawa 1996.

Rosnowska J., „Pamiętnik dla plci pięknej” jako trybuna aluzji politycznych, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, 20/1.

Tadeusiewicz H., *Uwagi o „Dekameronie Polskim” J.K. Odyńca*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, 8/1.

Tarnowski S., *Historia literatury polskiej wieku XIX-go*, wyd. 2 przejrz. i popr. przez autora, t. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906.

Tyszyński A., *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. 2, Druk. Karola Kraya, St. Petersburg 1837.

Wójcicka K.W., *Kawa literacka w Warszawie (1829–1830)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1873.

Wysłouch S., *Dwie propozycje kulturowej historii literatury – „braudelowska” i „jaussowska”* [w:] *Kulturowa historia literatury*, red. A. Łebkowska, W. Bolecki, Warszawa 2015, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 94.

## **Literary emancipation of romantic poetic groups in Warsaw’s periodicals in 1829–1830. In the “Melitele” circle**

### Abstract

The article’s aim is to renew the research issues concerning regional romantic groups active in Warsaw in the years 1829–1830, in particular to describe the situation of the group of poets of Warsaw and Lithuanian background gathered around the two issues of the annual *Melitele* edited by Adam Mickiewicz’s friends, Antoni Edward Odyniec and Stefan Witwicki. The annual managed to develop forms, subjects and ideas of romanticism adopted years earlier by the Vilnius-based *Society of Philomaths*, and promote Mickiewicz’s poetry of his Russian period. In this way *Melitele* became the centre (medium) developing literary life in Warsaw and spreading patterns and patriotic ideas of freedom, and thus affecting integration of the Warsaw-based circles of young men of letters and patriots around the axiology of Polish romanticism. The annual created regional climate that revived poetry and critical reviews on a nationwide scale in the time preceding the November Uprising.

**Keywords:** Romanticism prior to the November Uprising, Warsaw press in 1829–1830, regionalism, poetic group, Lithuanian school in Polish poetry, *Melitele*, Antoni Edward Odyniec, Stefan Witwicki, Adam Mickiewicz